

Protokół

ODPIS

Dnia 4 lutego 1947 r. w Krakowie. Wiceprokurator Sądu Okręgowego dr. Wincenty Jarosławski, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, na podstawie dekretu z dn. 10 listopada 1945 r. o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce /Dz. U.R.P. Nr. 51. poz. 293./ prowadził w trybie art. 20 przepisów wprowadzających Kodeks Postępowania Karnego, w związku z art. 107 i 115 Kodeksu Postępowania Karnego w charakterze świadka Irenę Andryszk. - - - - -

Nazywam się Irena ANDRYSZK, ur.
26.8.1917 r. w Krakowie, córka Tytu-
sa i Albertyny z Jüttnerów, urzędnicz-
ka, rzym.kat., narodowości i przyna-
leżności państwowej polskiej, zam.
w Krakowie [REDAKCYJA] - - -

W roku 1943 pracowałam jako urzędniczka na Poczcie Kraków 2,
a mieszkalam przy [REDAKCYJA]. Jakoś z końcem października
1943, daty dokładnie nie pamiętam, ale było to w niedługi czas
przed zaduszeniem, wracając do domu zauważyłam obok przejazdu ko-
lejowego linii, prowadzącej na Katowice, leżącego zabitego mę-
czyznę. Od osób innych dowiedziałam się, że został on zabity
przez niemieckich osobników. Zobaczywszy zwłoki, rozpoznałam w nim
funkcjonariusza niemieckiego /Volksdeutscher/ Kostkę, który mieszkał
naprzeciwko mojego mieszkania. Na drogi daleką przechodząc o tej
samej porze, tj-około godz. 13.30. obok wiaduktu kolejowego
przy aucie towarowym ulicą Frednicką zauważyłam przejeżdżające
2 auta. Jedno było całkowicie kryte, drugie zaś ciężarowe otwar-
te z tyłu. Przed otwór ten zauważyłam wewnątrz kilka osób cywil-
nych oraz kilku uzbrojonych w automaty policjantów niemieckich.
Auto to poprzedzane były przez auta osobowe. Również za nimi na-
uważyłam auto osobowe. Wszystkie auta zatrzymały się przy ul. Fred-
nickiej bezpośrednio za wiaduktem. Podszedłszy bliżej zauważyłam

że cały teren był otoczony policją uzbrojoną w automaty, skierowane w kierunku jezdní. Z aut osobowych wysiedli jacyś oficerowie niemieccy i inne osoby cywilne. Z krytego autobusu większa grupa żołnierzy policji niemieckiej, z otwartego zaś poczęto spychać ludzi cywilnych, skutych za ręce na plecach drutem. Popychając, polecono im udać się około 20 mtr. na prawo poza wiaduktem kolejowym i uklęknąć na skarpie kolejowym. Wówczas już przez megafon umieszczony na aucie osobowym zapowiadano kilkakrotnie, że za chwilę zostanie rozstrzelanych 10 bandytów Polaków, jako odwet za zabicie obywatela niemieckiego. Wszystkich ludzi, przechodzących ulicą zatrzymano w bardzo bliskiej odległości miejsca stracania i polecono im obserwować przebieg egzekucji, a to w tym celu by na przyszłość fakty zabójstwa obywateli niemieckich nie powtarzały się. Zanimiła rozkazem miała możliwość dokładnego obserwowania przebiegu egzekucji. Gdy tylko skazany uklęknął, wówczas na znak jednego z plutonu egzekucyjnego cały pluton oddał serię strzałów. Na skutek tych, wszyscy rozstrzelani upadli na ziemię, a niektórzy z nich usiłovali się jeszcze podnieść, wówczas oficerowie tam się znajdujący podchodzili i w brutalny sposób, kopiąc tych, strzelali do nich z rewolweru. Zanimiła, że w ciągu całej akcji wszyscy Niemcy zachowali się jak najzupełniej spokojnie, rozmawiali ze sobą i śmiali się. Po wykonaniu egzekucji ogłoszono jeszcze kilkakrotnie przez megafon, że 10 bandytów Polaków rozstrzelano i że kto chce naocznie fakt ten zobaczyć, może przechodzić obok nich, nie zatrzymując się, o fakcie tym naocznie się przekonować. Wówczas niektórzy z Polaków, przechodzących tamtędy przyglądali się rozstrzelanym. Ja sama poszłam szybko do domu, gdy spieszyłam się z powrotem do biura. Gdy już po obiedzie wracałam do urzędowania, zauważyłam jak zajęchało inne auto ciążowe; z którego wysiadło kilku więźniów i kilku Niemców w mundurach. Ci ostatni polecili więźniom natychmiast ładować trupy do auta. Zauważyłam, że wszyscy rozstrzelani byli w mundurach a tylko jeden w całym ubraniu. Po załadow-

- 3 -

waniu zwłok, auto odjechało w kierunku Krakowa, a jak powszechnie mówiono w kierunku Przegoźna. Kim byli rozstrzelani i skąd ich przywieziono, tego nie wiem. Z opowiadania tylko wiem, że prawdopodobnie przywieziono ich z więzienia Montelupich w Krakowie. Okazany mi szkic sytuacyjny /zał.1/ ilustruje dokładnie położenie miejsca stracenia. Obie fotografie są, jedna pomnik ustawiony na miejscu stracenia, a druga tablicę na nim umieszczoną. Więcej w sprawie nie mam żadnych wiadomości. - - - - -
Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano. - - - - -

Świadek:

/Irena Andrysiak/

Protokolował:

/Jadwiga Golechowska/

Członek Głównej Komisji

/Dr. Wincenty Jarosiński/

Wiceprokurator Sądu Okręgowego.

Z oryginałem zgodny

Golechowska